

Claude Debussy, *Preludium do „Popołudnia fauna”*

Poemat („sielanka”) *Popołudnie Fauna* (1876) Stefana Mallarmégo przedstawia rojenia Fauna o jego nocnych podbojach miłosnych. Nie wiadomo – prawdziwych czy tylko wyśnionych:

Te nimfy, tak bym chciał uwiecznić je. Tak lekka
Ich ciał karnacja jasna, iż w przestwór ucieka
Ucichły w snach puszystych. Kocham li złudzenie?¹

I tak dalej, w 110 wersach (którym, osobliwie, odpowiada 110 taktów partytury) – póki, w ostatnim wersie, wszystko się nie rozwieje: „Żegnaj, stadło; niech widzę, żeś cieniem się stało”.

Pierwsze orkiestrowe arcydzieło Claude’a Debussy’ego, z roku 1894, wyczarowuje aurę idylli Mallarmégo, którego poezja, za woalem lekkości i wieloznaczności, skrywa osad tajemniczych przeżyć, jakich poeta doświadczył podczas tygodniowego pobytu w Cannes (w roku 1866). Tak opisywał je w liście do Henri Cazalisa: „Tak, wiem o tym, że nie jesteśmy niczym więcej, jak tylko pustą formą materii, ale jest to forma wzniosła, skoro wymyśliliśmy Boga i własną duszę. Tak bardzo jesteśmy wzniosli, drogi przyjacielu, że chcę ukazać to widowisko materii, która ma świadomość, że istnieje i jednocześnie szaleńczo chwytą się Marzenia!”².

Muzyka Debussy’ego, utrzymana w barwach pastelowych, wyraża nieuchwytność owego Marzenia, tchnie atmosferą tamtej atmosfery. Mallarmé, początkowo sceptyczny wobec perspektywy „umuzycznienia” swego poematu, po koncercie napisał do Debussy’ego: „Pańska ilustracja *Popołudnia fauna* nie dość, że nie tworzy dysonansu z moim tekstem, ale posuwa się dalej jeszcze w nostalgii i świetle, subtelnie, z obezwładniającym uczuciem i okazałością”³.

Marcin Trzęsiok

¹ Przekład Ryszarda Matuszewskiego.

² Przekład Stanisława Kasprzyśkiaka.

³ Przekład Stefana Jarocińskiego.